



Wszystkie podkreślenia i wytłuszczenia w treści cytowanych dokumentów pochodzą od autorów artykułu

**Śród takich pól przed laty, nad brzegiem ruczaju,
Na pagórku niewielkim, we brzoźowym gaju,
Stał dwór szlachecki, z drzewa, lecz podmurowany;
Świeciły się z daleka pobielane ściany,
Tym bielsze, że odbite od ciemnej zieleni
Topoli, co go bronią od wiatrów jesieni.**

Adam Mickiewicz, Pan Tadeusz

Pustynia czy rajski ogród?

arch. Bożena Nieroda, architekt IARP, arch. Wojciech Gwizdak, architekt IARP

W czasach, w których nie wynaleziono jeszcze słowa „ekologia” – ludzie sadzili drzewa. Od połowy XX wieku ten jakże przyjazny dla człowieka obyczaj zaczął w Polsce zanikać. Szum liści z wysokich konarów ostaniających domy to teraz często już tylko fikcja literacka. Czy jest to efekt wadliwego prawa, czy tylko nowej ludzkiej mentalności?

Łysiejące krajobrazy

Historycy opisujący losy krajobrazu akcentują jego zmiany od form pierwotnych, poprzez naturalne – do coraz bardziej zdewastowanych. Ostatnia obserwowana faza to zalew betonowego bruku i coraz bardziej karłowatych roślin. **Chociaż dla wielu osób ogród to synonim raju utraconego, z polskiego krajobrazu znikają wysokie drzewa, a tereny przedmieść coraz częściej przypominają jałowe, puste nieużytki.** Wieś przestała być kompozycją wtopionych w zielenie zagrod. Przy domach nie sadi się już lip, klonów czy grabów. Zanika tradycja zakładania alei. Bogactwo krzewów zastępuje płaszczyzna trawy. Pomimo zbiorowych marzeń o nieskażonej naturze, postępuje masowy odwrót od stosowania wszystkich form wyższej zieleni ①, ②, ③, ④.

A kiedyś było tak pięknie

Jeszcze nie tak dawno waga zieleni w strukturach urbanistycznych była na różne sposoby akcentowana. Od XIX w. wraz z rozbudową miast i zwiększaniem odległości pomiędzy gęsto zabudowywanymi dzielnicami centralnymi a zewnętrznymi terenami rolniczymi – podej-

mwane były czynności mające na celu wprowadzenie zieleni do środka obszarów zurbanizowanych. Działaniami w sferze teorii (np. wizja miast-ogrodów), towarzyszyły przepisy prawa (np. art. 173 rozporządzenia z 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, stanowiący iż „**Ulice jako też i place, przeznaczone do użytku publicznego, powinny być według możliwości zadrzewione**”). Ślady ówczesnych zielonych koncepcji widoczne są w niektórych miejscach do dzisiaj. W wielu wypadkach przetrwały tylko dlatego, że w czasach współczesnych zyskały status terenów specjalnie chronionych ⑤, ⑥.

Typowy współczesny zabudowany krajobraz naszego kraju nie powiela wcześniej wypracowanych „zielonych” zasad. I niestety nie oferuje w ich miejsce podobnie dobrych nowych reguł. **Stopniowy zanik zieleni wysokiej jest odwrotnością polskiej tradycji kulturowej, ale i stratą natury ekologicznej.** Każde drzewo to nie tylko wertykalny element kompozycji, ale także dawca tlenu, zmniejszający prędkość wiatrów regulator temperatur oraz pochłaniacz wielu zanieczyszczeń gazowych i pyłowych, a także skuteczny rozpraszacz dźwięków, tłumiący miejski hałas.

Natura pod nadzorem?

Znikające z krajobrazu drzewa są częścią przyrody, a ta podlega prawnej ochronie. Funkcjonujący w naszym kraju system prawny znaczącą część przepisów dedykuje ochronie środowiska naturalnego. Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody posiada **162 artykuły**, ustawa z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska liczy **442 artykuły**, a ustawa z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych zawiera **37 artykułów**. Ustawom towarzyszą liczne akty wykonawcze. Ponadto art. 74 Konstytucji RP zobowiązuje władze publiczne do ochrony środowiska, zapewnienia bezpieczeństwa ekologicznego oraz wspierania działań obywateli na rzecz ochrony i poprawy stanu środowiska.

Wielkość norm prawnych chroniących środowisko naturalne może sugerować, iż przepisy są wystarczające. Jednakże obserwacja jak z krajobrazu wsi, miast i miasteczek w coraz większym tempie znikają drzewa – nasuwa pytanie, **czy polskie przepisy przyczyniają się do wzmocnienia roli zieleni w przestrzeni zurbanizowanej, czy też ochrona przyrody jest tylko iluzoryczna?**

Obserwacja jak z krajobrazu polskich wsi, miast i miasteczek znikają drzewa nasuwa pytanie o skuteczność ustawy o ochronie przyrody. Wśród mechanizmów regulacyjnych dominują zezwolenia, zakazy i kary. Zaś w wyrokach sądów czytamy historie, w których ludzie stali się ofiarami nadmiernie restrykcyjnych przepisów.

Efekt? Trudności z uzyskaniem urzędowej zgody na usunięcie drzewa (bo według tzw. uznania administracyjnego) i drakońskie kary za „nielegalną” wycinkę odstręczają od sadzenia nowych. Ludzie obserwując zmagania sąsiadów – uczą się, by własnych drzew nie sadzić...

Prawdopodobnie skuteczniejszym proekologicznie działaniem byłoby zastąpienie kar – systemem zachęt. Na przykład obniżeniem stawek podatku dla właścicieli nieruchomości, podejmujących trud zasadzenia i utrzymywania drzewa oraz przywrócenie im prawa do decydowania o jego losach.

» Kult zezwolenia, zakazu i kary

Dość powszechna wiedza o znaczeniu zieleni oraz ugruntowane w społeczeństwie przekonanie o wielości przepisów chroniących środowisko każą przypuszczać, że problem drzew został rozpoznany i właściwie uregulowany. Czy tak jest w istocie?

Przeglądając ustawę z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, czytamy w art. 2, że w rozumieniu ustawy ochrona przyrody polega na **zachowaniu**, zrównoważonym użytkowaniu oraz **odnawianiu** zasobów, tworów i składników przyrody, w tym „**zieleni w miastach i wsiach**” oraz, że celem ochrony przyrody jest m.in. „**ochrona walorów krajobrazowych, zieleni w miastach i wsiach oraz zadrzewień**”.

Ponieważ pro-ochronna ustawa działa od wielu lat, a z naszego krajobrazu zurbanizowanego znikają drzewa – warto zbadać, dlaczego metody, którymi posługuje się ustawa przy realizacji takich celów jak zachowanie i odnawianie zasobów zieleni w miastach i wsiach – okazały się mało skuteczne.

Analiza przepisów ustawy o ochronie przyrody pokazuje, że wśród mechanizmów działania regulujących problematykę zieleni **dominują zezwolenia, zakazy i kary**. Art. 83.1. stanowi, że „*Usunięcie drzew lub krzewów z terenu nieruchomości może nastąpić, z zastrzeżeniem ust. 2 i 2a, po uzyskaniu zezwolenia wydanego przez wójta, burmistrza albo prezydenta miasta...*” (ust. 2 i 2a dotyczą zabytków i pasa drogowego). Natomiast art. 84.1. stanowi, iż „*Posiadacz nieruchomości ponosi opłaty za usunięcie drzew lub krzewów*”. **Opłaty** te wg art. 85.1. „*ustala się na podstawie stawki zależnej od obwodu pnia oraz rodzaju i gatunku drzewa*” i nie są one małe. Szczegółowe stawki opłat za usunięcie drzew opisane są w corocznie aktualizowanym rozporządzeniu Ministra Środowiska w sprawie stawek opłat dla poszczególnych rodzajów i gatunków drzew. Opłaty za usunięcie krzewów wprowadza art. 85.5 ustawy, gdzie „*stawkę za usunięcie jednego metra kwadratowego powierzchni pokrytej krzewami ustala się w wysokości 200 zł*”.

Nie w każdej sytuacji opłaty są wymagane. Ustawa w art. 86. wprowadza opis przypadków, w których nie jest pobierana opłata za usunięcie drzew i krzewów. Dotyczy to np. drzew i krzewów:

- na których usunięcie nie jest wymagane zezwolenie,
- na których usunięcie osoba fizyczna uzyskała zezwolenie na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej,

- które zagrażają bezpieczeństwu ludzi lub mienia w istniejących obiektach budowlanych lub funkcjonowaniu urządzeń, o których mowa w art. 49 § 1 Kodeksu cywilnego,
- które obumarły lub nie roją szansy na przeżycie, z przyczyn niezależnych od posiadacza nieruchomości.

Za nieprzestrzeganie przepisów ustawa wprowadza bardzo dotkliwe administracyjne **kary pieniężne**. Według art. 88.1. karę taką wymierza wójt, burmistrz albo prezydent miasta m.in. za usuwanie drzew lub krzewów bez wymaganego zezwolenia oraz za zniszczenie drzew, krzewów lub terenów zieleni spowodowane niewłaściwym wykonaniem zabiegów pielęgnacyjnych. Art. 89.1. stanowi, że taką karę ustala się w wysokości trzykrotnej opłaty za usunięcie drzew lub krzewów ustalonej na podstawie stawek, o których mowa w art. 85 ust. 4-6.

Wprowadzenie tak rygorystycznych przepisów przyniosło wyraziste konsekwencje. Opowieści o nich znaleźć można w prasie codziennej, w tym rozpowszechnianej poprzez Internet. Jako przykład posłużyć mogą następujące cytaty:

- „*Nielegalne wycięcie drzewa to kara sięgająca nawet kilku milionów złotych*”,
- „*Jeśli już kupiłeś piłę i szykujesz się do porządkowania swojej działki, to lepiej wrzuć na luz. Kary za nielegalne wycięcie jednego drzewa sięgają mogą kilkudziesięciu, a nawet kilkuset tysięcy złotych. Prawo chroni nawet krzewy i trawniki.*”,
- „*Za nielegalne wycięcie drzewa można zapłacić kilkaset tysięcy złotych*”,
- „*Wycięcie drzewa na swojej posesji, bez wcześniejszego uzyskania zezwolenia od urzędników może doprowadzić do ruiny finansowej*”.

Takie artykuły wywołują na forach internetowych liczne dyskusje. Przykładowe wypowiedzi cytujemy poniżej.

- „*Wniosek jest taki, że lepiej na swojej działce mieć pustynię – bez drzew – bo gdy kiedyś trzeba by drzewo wyciąć (może rosnąć w niewłaściwym miejscu) to taniej byłoby kupić nową działkę wraz z domem. Absurd naszego prawa.*”,
- „*W obecnym kształcie ta ustawa jest szkodliwa dla przyrody – bo na prywatnych działkach coraz więcej ludzi już nie chce sadzić drzew, bo nie chcą mieć kłopotów.*”,

- „*Przeszedłem taką gehennę, że wszystkie przepisy mam w małym palcu, włącznie z interpretacjami, wyrokami sądów itp. Już nigdy nie zasadzę żadnego drzewa!*”,
- „*Takie restrykcyjne prawo doprowadzi do wręcz odwrotnych od zamierzonych skutków. Miałem zamiar na wiosnę posadzić kilka świerków na nowo zakupionej działce, ale w tej sytuacji nie posadzę, bo jeżeli za kilka lat będę potrzebował je wyciąć, stracę cały majątek*”.

Relacje dziennikarzy i czytelników budują obraz bezdusznej, pozbawionej logicznych zasad, rzeczywistości. W celu zbadania jak bardzo uprawnione jest takie spojrzenie, sięgnijmy do orzecznictwa sądowego.

Przykuty wyrokiem do drzewa

Lektura wyroków sądów administracyjnych, które zapadają w sprawach dotyczących ochrony zieleni, a zwłaszcza zieleni wysokiej – budzi niepokój. Znaleźć tam można historie ludzi, którzy świadomie lub nie stali się ofiarami systemu ochrony przyrody.

Przykładowo – w wyroku WSA w Gorzowie Wielkopolskim (sygn. II SA/Go 716/10 z 16.12.2010 r.) opisana jest sprawa mężczyzny, który usunął z własnej działki **dwa modrzewie**, nie mając wymaganego prawem zezwolenia, za co została mu wymierzona kara pieniężna w wysokości **ponad 40 tys. zł**. Pomimo iż w odwołaniu od decyzji podnosił, że „*drzewa pochylone były w kierunku zabudowań i przy silnym wietrze mogły uszkodzić altanę i zagrażać ludzkiemu życiu*” oraz, że „*wymierzona kara jest stanowczo za wysoka i doprowadziła do niezwykle trudnej sytuacji życiowej, prawie całą emeryturę przeznacza na leczenie i kary tej nie będzie w stanie spłacić*” – to Samorządowe Kolegium Odwoławcze utrzymało w mocy zaskarżoną decyzję argumentując, że organ jest obowiązany do wymierzenia administracyjnej kary pieniężnej w sytuacji, gdy spełnione zostaną ustawowe przesłanki.

Trochę inna, ale podobnie drastyczna historia, opisana została w wyroku NSA (sygn. II OSK 810/11 z 19.07.2012 r.), a dotycząca naliczenia współwłaściciela nieruchomości kary pieniężnej w wysokości **ponad 25 tys. zł** za wycięcie bez wymaganego zezwolenia **jednego klonu**. Z zamieszczonej relacji wynika, że drzewo rosło w postaci dwóch pni rozwidlających się na niewielkiej wysokości powyżej poziomu terenu i jego usunięcie nastąpiło po wichurze, podczas której „*od drzewa odłamał*” >>



❶ Tereny podmiejskie dużego wojewódzkiego miasta. Zabudowa z przełomu XX i XXI wieku. Z krajobrazu zniknęły majestatyczne drzewa. Współczesna „zielen wysoka” to najczęściej **niewielkie gabarytowo drzewka**.



❷ Współczesna wieś, województwo w Polsce centralnej. Widoczny **zanik zieleni wysokiej**.



❸ Zabudowa jednorodzinna zlokalizowana na terenie sąsiadującym z dużą miejską aglomeracją. W ogrodach przydomowych **preferowana jest niska i bardzo niska zielen**.



❹ Współczesne miejskie osiedle w północnej części kraju. Ulicy towarzyszą **bardzo niskie drzewa**.



5 Stara dzielnica w Krakowie (rejon ul. Gontyna). Układ urbanistyczny z początku XX w. W przestrzeni publicznej, wzdłuż ulicy posadzono **wysoko rosnące drzewa**, nadające dostojny charakter prywatnej zabudowie mieszkaniowej. Pragmatycznie zaplanowany układ – z czasem stał się symbolem wzorcowego osiedla „miasta-ogrodu”.



6 W Krakowie w ramach porządkowania miasta, z końcem XIX w. zasypiano zabagnione koryto starej Wisły i wybudowano reprezentacyjną aleję z szerokim pasem zieleni z **wysoko rosnącymi drzewami**, zwaną później Plantami Dietlowskimi. W latach 70. XX w. pas zieleni „rozcięto” torami tramwajowymi. Na zdjęciu widoczna „resztką” dawnej alei.

» *się jeden pień i przewrócił na ogrodzenie wykonane z siatki, a drugi pień przechylił się w kierunku działki i stanowił zagrożenie dla ludzi zamieszkujących na posesji*”. Drzewo złamało się w środę poprzedzającą długi weekend, potrzebna była szybka reakcja. Pomimo złożonego odwołania od decyzji z argumentacją, iż współwłaścicielka „usunęła jedynie drewno pochodzące z drzewa zniszczonego przez siły natury oraz fragment złamanego pnia, z oddzieloną od niego (odłamaną) koroną, a nie drzewo. Uprzątnięcie z terenu posesji gałęzi, konarów i złamanych przez wiatr pni – trwale oddzielonych od korzeni, nie było usunięciem drzewa” – Samorządowe Kolegium Odwoławcze utrzymało w mocy rozstrzygnięcie I instancji, a WSA w Łodzi (wyrok z dnia 10 grudnia 2010 r. sygn. akt II SA/Łd 1069/10) skargę na decyzję SKO oddalił. Zdaniem WSA „Ustawa o ochronie przyrody nie zawiera przepisów o stanie wyższej konieczności wyłączającym bezprawność deliktu administracyjnego polegającego na usunięciu drzewa lub krzewu bez wymaganego zezwolenia. (...) Sąd podzielił pogląd organów obu instancji o konieczności nałożenia na skarżącą obowiązku uiszczenia

administracyjnej kary pieniężnej za wycięcie drzewa bez wymaganego zezwolenia właściwego organu”. Pomimo wniesionej skargi kasacyjnej – NSA stwierdził, że nie zasługuje ona na uwzględnienie, ponieważ „*nawet usunięcie drzew, które obumarały lub nie rosną szansy na przeżycie z przyczyn niezależnych od posiadacza nieruchomości również wymaga zezwolenia, taka sytuacja ma miejsce między innymi wówczas gdy w wyniku wichury drzewo zostanie złamane, uszkodzone*”.

Po lekturze takich wyroków wydawać by się mogło, że winą ludzi, na których nałożono dotkliwe kary pieniężne, było niezwrócenie się w odpowiednim czasie do odpowiednich organów o udzielenie zezwolenia na usunięcie drzewa. Jednakże jak wynika z analizy kolejnych orzeczeń sądowych, zezwolenie nie zawsze bywa właścicielowi udzielane i zależne jest od uznania organu.

W wydanym przez WSA w Gdańsku wyroku (sygn. II SA/Gd 196/10 z 12.05.2010 r.) przedstawiona jest sytuacja, w której Prezydent Miasta **odmówił wydania zezwolenia** na usunięcie z terenu nieruchomości drzew, a organ II instancji utrzymał w mocy taką de-

cyzję argumentując, że „*Wydanie zezwolenia na usunięcie drzew jest wyjątkiem od zasady ich ochrony. Organ wskazał, iż z przepisu art. 83 ustawy o ochronie przyrody nie wynika, by organ właściwy do rozpatrzenia wniosku był obowiązany do jego uwzględnienia (...). W niniejszym przypadku argumenty przedstawione przez wnioskodawców we wniosku, a następnie w odwołaniu nie są zdaniem organu odwoławczego przekonywujące*”. Do takiego spojrzenia przychylił się WSA stwierdzając, że skarga wnioskodawcy nie zasługuje na uwzględnienie i wskazując, że „*Podstawę wydania zaskarżonej decyzji stanowił art. 83 ust. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (...) Norma ta nie określa żadnych szczegółowych przesłanek określających przypadki, które obligują organ administracji do udzielenia takiego pozwolenia lub odmowy jego wydania. Rozstrzygnięcie sprawy odbywa się w tym przypadku w granicach tzw. uznania administracyjnego. (...) Zezwolenie na wycięcie drzew nastąpić może jedynie w sytuacji, gdym przyczyna taka zostanie przez organ uznana za przyczynę ważną, uzasadniająca rezygnację z przewidzianej ustawą ochrony drzew*”.

W tym samym duchu sprawę wycięcia drzew rozstrzygnął WSA w Warszawie (sygn. IV SA/Wa 547/11 z dnia 25.05.2011 r.). W opisanej w wyroku sprawie Prezydent **odmówił wydania zezwolenia** na wycinkę drzew, SKO utrzymało w mocy decyzję Prezydenta, a Wojewódzki Sąd Administracyjny oddalił skargę podnosząc, że podstawą rozstrzygnięcia były przepisy ustawy o ochronie przyrody, w tym art. 83.1. natomiast „Z treści tego przepisu wynika, że decyzja w sprawie zezwolenia wydana jest w ramach tzw. uznania administracyjnego, bowiem organ administracji może wydać zgodę na wycięcie drzew wskazanych we wniosku strony, lecz nie ma takiego obowiązku”.

Jak kształtowane jest owo **uznanie administracyjne** przeczytać można przykładowo w wyroku WSA w Gdańsku (sygn. II SA/Gd 196/10 z dnia 12.05.2010 r.), w którym opisano odmowę udzielenia zgody na usunięcie drzew z terenu prywatnej działki argumentując, że „usunięcie drzew wpłynie negatywnie na otoczenie, działka sąsiaduje bezpośrednio z lasem, a odsłonięcie ściany lasu, umożliwi wdzieranie się wiatru do jego wnętrza”.

Pomimo protestu właścicieli, którzy „uznali za niedopuszczalne chronienie innej własności kosztem ich własności” – WSA orzekł, że skarga nie zasługuje na uwzględnienie, bowiem podstawą wydania zaskarżonej decyzji stanowił art. 83 ust. 1 ustawy o ochronie przyrody, a „Norma ta nie określa żadnych szczegółowych przesłanek określających przypadki, które obligują organ administracji do udzielenia takiego pozwolenia lub odmowy jego wydania. (...) Cały drzewostan położony jest w granicach obszaru miejskiego (...) W ocenie Sądu, organy administracji prawidłowo zrealizowały wynikające z art. 83 ust. 1 ustawy upoważnienie do działania w granicach uznania administracyjnego, właściwie rozwały zarówno przesłankę interesu wnioskodawców jak i interesu publicznego, a następnie rozstrzygnęły konflikt tych interesów na korzyść drugiego z nich, wskazując okoliczności, przemawiające za takim rozwiązaniem”.

Powyższe przykłady to tylko fragment utrwalonej linii orzecznictwa sądowego w sprawach dotyczących usuwania drzew z nieruchomości. Nie tędy chyba jednak wiedzie droga do ochrony przyrody. **Trudności z uzyskaniem urzędowej zgody na usunięcie drzewa i drakońskie kary za „nielegalną” wycinkę odstręczają od sadzenia nowych.** Ludzie obserwując zmagania sąsiadów – uczą się, by nigdy własnych drzew nie sadzić.

Z ostatniej chwili: tuż przed zamknięciem numeru Z:A w serwisie www.tvn24.pl podano informację o zawaleniu się drzewa we Wrocławiu. W czwartek straż pożarna uznała, że jest ono bezpieczne, w piątek właściciel pobliskiego sklepu złożył w urzędzie formalny wniosek o wycinkę. W poniedziałek drzewo zważyło się na dwa zaparkowane mercedesy. Mogło dojść do tragedii, ale kierowcom na szczęście nic się nie stało. Wysokość szkód nie została podana.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego

Życie pokazuje, że stosowanie wyżej cytowanych przepisów powoduje liczne negatywne konsekwencje natury społecznej i ekonomicznej. **Częste są sytuacje, w których ofiarami nadmiernie restrykcyjnej ustawy o ochronie przyrody stają się ludzie – a przecież i oni są częścią natury, którą należy chronić.**

Z uwagi na społeczną dyskusję wokół ustawy, głos w sprawie zabrał **Trybunał Konstytucyjny**, który w wyroku z dnia 1 lipca 2014 r. (sygn. akt SK 6/12) orzekł:

- **Część I** – Art. 88 ust. 1 pkt 2 i art. 89 ust. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2013 r. poz. 627, 628 i 842) przez to, że przewidują obowiązek nałożenia przez właściwy organ samorządu terytorialnego administracyjnej kary pieniężnej za usunięcie bez wymaganego zezwolenia lub zniszczenie przez posiadacza nieruchomości drzewa lub krzewu, w sztywno określonej wysokości, bez względu na okoliczności tego czynu, są niezgodne z art. 64 ust. 1 i 3 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej,

Bożena Nieroda
architekt IARP

> napisz do autorki:

bozenanieroda@izbaarchitektow.pl



Wojciech Gwizdak
architekt IARP

> napisz do autora:

wojciech.gwizdak@2gstudio.eu



- **Część II** – Przepisy wymienione w części I tracą moc obowiązującą z upływem 18 (osiemnastu) miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Wnioski legislacyjne

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego otwiera nowy rozdział legislacyjny. Zmiany w ustawie o ochronie przyrody będą musiały nastąpić i kwestie ochrony być może zostaną rozwiązane w nowy, inny sposób. Zieleń przydomowa, zwłaszcza w miastach, stanowi realną wartość wzbogacającą wszystkich mieszkańców. Uważamy więc, że skutecznym działaniem – zapewniającym (zgodnie z przesłaniem art. 2 ustawy o ochronie przyrody) **nie tylko zachowanie, ale i odnawianie** zasobów przyrody, w tym zieleni w miastach i wsiach – byłoby zastąpienie restrykcyjnych kar odstraszających od nowych nasadzeń – systemem zachęt. Naszym zdaniem należałoby:

- **obniżyć stawki podatku dla właścicieli nieruchomości, którzy podjęli się trudu zasadzenia i utrzymywania drzewa, co jest szczególnie kosztowne, ale i istotne, na terenach aglomeracji miejskich,**
- **przywrócić właścicielom nieruchomości prawo do decydowania o losach drzewa, w tym o jego usunięciu z posesji. Właściciel sam potrafi zadbać o swój interes, a należy przypuszczać, że działka z ładną zielenią wysoką jest więcej warta niż tysiąc trawników. Dlatego też jeśli pozwoli się na swobodę w kształtowaniu przydomowej zieleni ludzie wybiorą najlepsze przyrodniczo rozwiązanie.**

Jeżeli obowiązujące prawo nie zostanie zrationalizowane, to skończymy spacerując wśród karłowatych egzemplarzy drzew sadzonych w donicach, bo biorąc pod uwagę zachodzące perturbacje przy ich wycinaniu – tylko ludzie bogaci lub nieroztropni będą chcieli sadzić nowe drzewa.

W tekście wykorzystano m.in.:

- > obowiązujące przepisy prawa
- > publikowane wyroki sądów administracyjnych
- > zdjęcia własne autorów